

WYDARZENIA TYGODNIA

◆ **Moskwa** — Rząd sowiecki zaniepokojony spadkiem liczby urodzin usiłuje przy pomocy orderów i pieniędzy zwiększyć ilość rodzin wielodzietnych. W roku 1927 na tysiąc kobiet było 159 urodzin, tymczasem ostatnio liczba ta spadła do 70. Sowieci posiadają 280 milionów mieszkańców. Na jeden km kwadratowy przypada 12 osób. Wskaźnik wzrostu demograficznego wynosi 0,8 procent. Większa część ludności (65 procent) znajduje się w miastach. Większość kobiet ma jedno lub dwoje dzieci.

◆ **Brazylia** — Prezydent José Sarney przygotowuje wielką, ogólną reformę administracyjną. Przedsiębiorstwa państwowe będą miały nad sobą nowy organ kontroli. Państwo będzie brało udział w działalności społecznej i ekonomicznej tylko tam gdzie będzie tego wymagała "strategia", bez szukania konkurencji w inicjatywę prywatną. Będzie także ogłoszony statut urzędnika państwowego.

◆ **Rzym** — Watykan zabronił uczenia w instytucjach katolickich teologii amerykańskiemu Ks. Charles Curran, który nauczał zasady w etyce seksualnej, niezgodne z nauką Kościoła. Decyzja ta została podjęta i zaakceptowana przez Papieża na podstawie informacji dostarczonych przez Kongregację do Spraw Wiary.

◆ **Managua** — Prezydent Nikaragui oświadczył, że jego rząd jest gotów na rozpoczęcie dialogu z Kościołem. Ostatnio stosunki Kościół-państwo były bardzo napięte, zwłaszcza po wyrzuceniu z kraju biskupa Chontalre i nie pozwoleniu przez sandynistów na powrót rzecznika archidiecezji Managuy, Bismarcka Caballo.

◆ **Warszawa** — Generał Mirosław Milewski, eks-szef polityczny tajnej policji został wyrzucony z partii komunistycznej za nadużycia gospodarcze. W październiku 1984 urządził w planowaniu porwania i zabicia księdza Jerzego Popiełuszki.

◆ **Kurytyba** — "Serra do Mar" — Pasma górskie położone wzdłuż brzegu oceanu Atlantyckiego zostało uznane jako Park Narodowy. Cała ta przestrzeń stanie się własnością publiczną by zachować lasy oraz miejsca historyczne. Niestety już 95 procent drzewostanu zostało zniszczone. Potrzeba będzie dziesiątek lat by odnowić stan poprzedni.

Nowa Republika wobec rolnictwa



Rząd apeluje do rolników by dostarczyli dostateczną ilość chleba na stoły brazylijczyków.

* * *

Naród brazylijski pokłada wielkie nadzieje w nowym, które Nowa Republika stara się wprowadzić we wszystkich dziedzinach życia. Przyszła kolej na rolnictwo, które ma dostarczyć na stoły wszystkich brazylijczyków odpowiednią ilość żywności. I z tym są problemy. Dlatego rząd popiespiesznie wypracowywuje plany i odpowiednimi dekretemi, poleceniami i środkami stara się pobudzić rolnictwo do większej produkcji.

Nowa polityka rolnicza, w przyszłych trzech latach, przewiduje zwiększenie produkcji ziarna o 28 procent, tj. osiągnięcie 72 mln ton. Chce także zwiększyć pojemność magazynów z 60 mln ton do 76 mln (plus 26,6 procent). W czasie

ceremonii ogłoszenia "pakietu" rolniczego prezydent zapowiedział do rolników "by z większym wysiłkiem i z mniejszym kosztem starali się dostarczyć chleba na stoły naszych brać".

W czasie uroczystego aktu prezydent podpisał sześć dekreto-ów. Oto one: 1. propozycja utworzenia Książeczki Oszczędnościowej Rolniczej, która jeszcze będzie zależała od ratyfikacji przez Narodową Radę Finansową; 2. dekret ustanawiający Fundusz Rozwoju Rolnictwa, który będzie aplikował pieniądze Książeczki Oszczędnościowej; 3. dekret o cenach podstawowych dla produktów rolnych na lata 1986-87; 4. dekret wprowadzający w życie komisję międzyministerialną mającą przedstawić propozycje co do zmian w Programie Gwarantacji Działalności Rolniczo-Hodowlanej; 5. dekret o utworzeniu grupy roboczej mającej wypracować nową politykę uboju zwierząt; 6. dekret o utworzeniu Narodowego Centrum Doświadczeń Irygacji Rolniczej.

Prezydent oprócz tego ogłosił następujące środki: 1. wprowadzenie nowej polityki kredytowej, w myśl której gospodarstwa małorolne otrzymają kredyty wynoszące 100 procent wartości kosztów związanych z produkcją rolą, a banki będą zmuszone zaakceptować 30 procent swych kredytów w male gospodarstwa rolne; 3. zwiększenie powierzchni irygacyjnej z jednego do trzech milionów hektarów w przyszłych trzech latach; 4. utworzenie municipalnego programu dla rozwoju rolnictwa, przewidując jego realizację w tysiącach powiatów.

Minister Planowania, João Sayad, obiecał skrócić z nadmierną interwencją rządową by sektor rolniczy mógł rozwinąć się o 9,5 procent. Dla przedstawicieli świata producentów rolniczych, ministrów Dilon Funaro i Sayad przyrzekli zmniejszyć działalność rządu w budowie słoików i w polityce magazynowania piodów rolnych, pozostawiając ten sektor w rękach prywatnych, gdyż jak stwierdził: "inicjatywa prywatna jest bardziej kompetentna". Rząd ma zamiar zainwestować w wyższe wymienionym sektorze 20,7 miliardów kruzadów, pozostawiając pod swą kontrolą jedynie magazyny mające służyć regulacji polityki żywnościowej.

Ministrowie do Spraw Wewnętrznych i Irygacji przedłożyli plan pomocy gospodarstwom małorolnym zwłaszcza w Nordeste.

Tak więc została powołana do życia jeszcze jedna organizacja: Fundusz Rolniczy, by unowocześnić i przyspieszyć produkcję rolą i w ten sposób usunąć widmo głodu z terytorium brazylijskiego. Brazylia posiada wszelkie dane by nie tylko wyprodukować dostateczną ilość żywności dla siebie, ale może stać się w przyszłości spichrzem świata dzięki warunkom klimatycznym i glebowym.

Czarne chmury nad Polską

Polacy są urodzonymi optymistami. Z największą łatwością fascynują się iluzjami i to nawet w wypadkach kiedy realia nie pozostawiają najmniejszych szans na spełnienie ich marzeń. Optyzm jest niewątpliwie ogromną zaletą, ułatwiającą człowiekowi przejście przez życie obroną ręką. Pozwala choć na chwilę zapomnieć o istniejących kłopotach i szuka pocieszenia na przyszłość, pozostawiając zawsze światłość: A może jednak nie będzie tak źle? Optyzm w polityce jest jednak cnotą niebezpieczną i z łatwością przeraża się w lekomyślność, a więc w brak planowania, w złudzenia, w zaskoczenie, a co za tym idzie w rozczarowanie.

Doskonałą ilustracją polskiego optymizmu jest postać Gorbaczewa. Po zbrodniach Stalina, po czarnych nocach Breżniewa czy Andropowa "nastąpił" Gorbaczew. Inteligent dużej klasy, wykształcony, rozumny, opanowany, a u jego boku dystygnowana, wytworna pani Raiza. Prawie zachodnia dama. W oczach wielu Polaków zabłysło światłość nadziei, bo o ile przecież łatwiej będzie można współżyć z Gorbaczewem, niż z bandytami, prostakami, zakupkami i aparatczykami z poprzednich lat?

Niestety i tym razem polskie marzenia nie realizują się. Skończyły się one dokładnie w czasie 10 kongresu polskiej partii w Warszawie. Michail Gorbaczew nadał dla wszystkich krajów satelickich groźny sygnał, jaki możnaby nazwać "Doktryną Gorbaczewa". Ta doktryna może się okazać o wiele tragiczniejsza i bardziej złowroga od słynnej doktryny Breżniewa, która mówiła o nieodwracalnym prawie Związku Sowieckiego do obrony komunizmu we wszystkich krajach bloku. Była ona ogłoszona już po wysłaniu czołgów do Budapesztu w roku 1956 i do Pragi w roku 1968. W wypadku Polski Gorbaczew nie musiał się zbytnio fatygować, nie musiał mobilizować swej armii, bo brudną robotę wykonał za niego generał Jaruzelski, wypowiadając wojnę Polsce w dniu 13 grudnia 1981 roku.

Dziś, po pięciu latach, Gorbaczew musiał jedynie złożyć jakby dodatkowe "wyjaśnienie", że Moskwa nigdy więcej, w

żadnym kraju, nie dopuści do żadnego "buntu" i że żaden ruch w stylu "Solidarności" nie zakłóci więcej pokoju we Wschodniej Europie. W tym oświadczeniu wyraźnie podkreślił, że jakakolwiek zmiana w panującym systemie komunistycznym spowoduje natychmiastową reakcję sowiecką, nie wykluczając nawet interwencji wojskowej. Było to oświadczenie jasne i brutalne. Nigdy od czasów Jałty, Moskwa nie wypowiadała się tak otwarcie. Nawet Stalin w Jalecie pozwalał sobie na kłamstwa o wolnych wyborach w Polsce, aby łagodzić ujemne wrażenia w świecie. Dlatego starano się wówczas jakoś maskować obraz Imperium Sowieckiego. Gorbaczew odrzucił tego rodzaju przyrętki i dlatego jego doktryna jest tak dla nas groźna.

W atmosferze ogólnej apatii i przygnębienia zbladły dzień polskie lądzie. Kraj przeżywa jakby okres przejściowy. Trzeba pamiętać, że wszystkie zrywy ostatnich lat czterdziestu występowały cyklami, przyczem żaden z nich nie był przygotowany przez to samo pokolenie. Była walcząca AK i ludzie z lasu, broniący się z rozpaczliwą resztą sił. Byli potem robotnicy, był Poznań, Gdańsk, intelektualisci — lata 1968, 1970, 1976. Wszystkie te zrywy opozycji były niemiernie znaczone trupami.

W roku 1980 "wybuchła" wspaniała "Solidarność" i półtora roku naznaczonego wolnością. Kiedy łamiąc uroczyste podpisane umowy rząd zdelegalizował "Solidarność" i zepchnął nie się za własnym mieszkaniem; polowanie na żywność; słabość władz (z wyjątkiem aparatu przemocy), które nie potrafiły rozwiązać kryzysu, z samej zasady komunizmu zresztą nierozwiązalnego; oszukańcza "normalizacja" zafalszowana amnestia; nagromadzone gniew; represja, aresztowania, beznadzieja. To jest tio, na którym rośnie następne pokolenie.

(Ciąg dalszy na str. 2)

CZESLAW MAZUREK

Droga emigranta w nieznane (6)

Co za ironia losu, pomyślałem, właśnie ci co porzucił miśli swój kraj, przysięgają teraz, tu w Berlinie, że nie rzucą ziemi skąd ich ród...

Trwająca już całą dobę podróż pociągami, kilkugodzinna wódczega po Berlinie, wyczerpały nas tak, że jak kto mógł, układał się do snu, tymbarczyły za noc, która zapadła, nie pozwalając na uprawianie krajoznawstwa z okien wagonu...

Znajdowaliśmy się już w Holandii, w miasteczku leżącym na granicy niemiecko-holenderskiej. Tu mieliśmy się przesiąść na inny pociąg, który, bez nowych przesiadek, dowieź nas już miał aż do Paryża...

Na każdym prawie postoju, ilość pasażerów w naszym pociągu zwiększała się o nowe grupy emigrantów wskutek czego, stawało się coraz ciasniej i w wagonach...

Wskoczyłem do pierwszego z brzegu wagonu i, w jednym z przedziałów, znalazłem miejsce, niezbyt wygodne, ale za to przy oknie. Przedział zajmowała jakaś liczna rodzina żydowska...

(c. d. n.)

Szanowni czytelnicy i agenci "Ludu"

W ubiegłym miesiącu wysłaliśmy upomnienia wszystkim Czytelnikom "Ludu", zalegającym z opłatą za rok 1986...

Administracja "Ludu"

INDICADOR PROFESSIONAL Advokaci:

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI DR. OLGIERD ANTONI SOKOLOWSKI SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE ITD.

DR EDWARD ŻELAK Zalatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację...

TADEUSZ KRUL

Słowo sukces, to za mało...

(A propos, warto tutaj w nawiasie przepisać ciekawostkę z "Gazety Festiwalowej", odnośnie naszego zespołu, zamieszczoną pod tytułem: "Sukiennice nie oglądały samby"...) ... Największym zainteresowaniem w Krakowie cieszył się...

— Czy ktoś przed wojną widział, żeby taki czarny po naszymu gadał i przeszedł przed kościołem na golasa fikał? ... Okazało się jednak na koncercie, że murzynów nie było...

Oto jeszcze kilka bezładnych i popieszenie zapisanych notatek Roberta Quintany: "Sroda - 16 - Obudzone nas wcześniej, chociaż byliśmy...

"Udałmy się następnie na wyżyny gdzie na nas czekało czterech górali. Zaprośił nas do swoich mieszkań i poczęstował nam i uprzyjemniała czas przemiana kapela...

"Autobusy zawiozły nas do miejsca w którym przewieziono nas na szczyt górski kolejką linową. Odczuliśmy zimno, wokół był reszki śniegu...

"Poinformowano nas, że jesteście zaproszeni na festę góralską w górach, przy ogniskach i typowe góralskie przysmaki. W oczekiwaniu na komitety góralskie, zobaczyliśmy coś malowniczego...

"Podłem lecz żyć nie przestałem. Zdałem od egzamin z życia... Choc mi śmierć przyniosła bicia, Hanbę wroga z piekłem całym.

(c. d. n.)

Ks. Skorupce i Jemu podobnym Bohaterom

Wlary Polsce dochowalem; Pelen wiek zadowolonia Zyje w chwale bez zaścienia I nie bedę nigdy Malym.

Tu też miejsca dla Was Braci Zawsze wiernych Świętej Sprawie: Wnieścność godnie Was wzbogaci!

Niskich myśli zaś rupiecie — Niby żabka męczę w trawie Z kart Historii Prawda zmiecie...

Wendelin Swierczek

JOÃO HAUPT & CIA. LTDA.

LIVRARIA E PAPELARIA Livros Fiscais e de Contabilidade Artigos Escolares Material de Escritório MATRIZ: Rua São Francisco, 237 Telephone: 222-8632 (Pabx) FILIAL: Rua Lamemha Lins, 1.600 Telephone: 222-1229 80.000 CURITIBA — PARANA

CIEKAWOSTKI

W Szwajcarii można na stacji kolejowej wypożyczyć rower, odbyć nim wycieczkę i zostawić go na innej dowolnej stacji. Wydano nawet przewodnik dla rowerzystów proponując im 45 tras krajowych...

Pierwsza na świecie samochodowa tablica rejestracyjna wykonano przed 75 laty, 14 kwietnia 1899 roku w Monachium, w postaci czarnej jedynki na żółtym tle. Jej dumnymi posiadaczami byli bracia bliźniacy Daniel i Herman Biesbarthowie...

Z pewnością niektórych zadziwi wiadomość, że Uniwerytet w Kalifornii przechowuje muchę. By sprawę z miejsca wyjaśnić, dodajemy, że chodzi tu o niezwykły tego rodzaju owad...

Oczywiście nie znalazłono jej teraz w lodówce, ale w burzynie — czyli kropki żywic iglastego drzewa.

Każdy obecnie odpęda muchę od siebie, chociażby tylko z tego powodu, że przenosi różne drobnoustroje chorobotwórcze: czerwonki, duru brzuszego i inne.

W dawnych jednak czasach, na przykład w starożytnej Grecji muchę uważano za świętego owada. Podobnie czuli też muchę niektóre plemiona afrykańskie, szczególnie w Kamerunie.

Uważano ją jako symbol solidarności, bo wystarczająco ujrzyć dwie muchy razem, aby uwierzyć, że w jedności siła.

Mimo wszystko, ta budząca niesmak mucha, może być przykładem i teraz dla wielu jeśli chodzi o troskę o toalete. By się o tym przekonać, wystarczy spojrzeć gdy mucha przeciera strąkliwość swoje skrzydka i nóżki na szybkie okna, podobnie jak kot, który najpierw liże sobie łapki, zanim dotknie swego aksamiętego futerka!

Blisko 8 procent białyń niemowląt, które przyszły na świat w 1985 roku w USA zostało oddanych do adopcji. W przypadku Murzynek procent ten wynosi zaledwie 1 proc.

Zainwestuj w USA

Zainwestuj w kraju byznesu! Zainwestuj w kraju największych możliwości finansowego sukcesu!

Multimilionowy koncern oferuje dla inwestorów 14% - 18% w skali rocznej.

Niepowtarzalna oferta! Wykorzystaj koniunkturę! Szczerżotowe informacje wysyłamy pocztą.

White Eagle Companies, Investments Department, 3200 W. Belmont Ave., Chicago, IL 60618 - USA.

Ks. M. Szwej, Tow. Ch. Argentyna w Ziel...

ny i pelen rosy poma...

Wbrew naszemu szan...

Garganta del Diabla...

W ubiegłym miesiącu...

W ubiegłym miesiącu...

W ubiegłym miesiącu...

ZE SWIATA

Wieści z Polski

Z OSTATNIEJ CHWILI

◆ PRL osiągnęła porozumienie ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie spłaty kredytów amerykańskich. Jest to sukces dla rządu PRL, bo Stany Zjednoczone były ostatnim niewątpliwie najważniejszym państwem jakie podjęło rokowania na ten temat. Wcześniej osiągnięto porozumienie z wierzycielami w tak zwanym "klubie paryskim".

◆ PRL potrzebuje 2 do 3 lat by wyjść z kryzysu. Tak twierdzi profesor Zdzisław Sadowski prezes Towarzystwa Ekonomicznego, dawniej wice-minister odpowiedzialny za reformę. Obecnie priorytet ma sprawa podwyżki cen, przy jednoczesnym zmrożeniu plac. Sadowski przyznaje, że dotychczasowe plany przewidywały kredyty zagraniczne, na które obecnie się nie zanosi.

◆ Delegacja Międzynarodowego Funduszu Monetarnego opuściła PRL po miesięcznym pobycie. Nie wygląda na to by władze były gotowe do akceptacji warunków, jakimi obwarowane były kredyty. Krążyą uparte pogłoski o dewaluacji złotego.

◆ W ramach "miesiąca trzeźwości" pikietowano niektóre sklepy monopolowe. Na Starym Mieście w Warszawie aresztowano 6 osób jako "nielegalnych demonstrantów". Gniew stróżów porządku wzbudziło literactwo transparentu, żywcem przypominające "Solidarność". Apel biskupów o trzeźwość w sierpniu opublikowała cała prasa katolicka.

◆ Od 1 sierpnia obowiązują wyższe ceny za mięso. Średnio 8 procent.

◆ Sezon politycznej turystyki trwa. W Monachium zostało z wycieczki 12 Czechów i 20 Polaków.

(„Dziennik Polski”)

HAUST WOLNOŚCI

Mija szósta rocznica podpisania Porozumień Gdańskich i narodzin niezależnego samorządowego związku ludzi pracy w Polsce — „Solidarność”. Nie powstał on w wyniku jakiejś ogólniej dyrektywy partyjnej. Zrodził się wola ludzi spychanych dotąd na marginesy spraw przez komunistów, pozabawionych wpływu na to, co dzieje się w oczyma wszystkich Polaków, choć Konstytucja PRL-u — już w swej inwokacji — ustanowiła, iż władza należy do ludu pracującego miast i wsi. Jest on, rzekomo, jedynym suwerenem i gospodarzem swojego państwa.

Tak, jak to wielokrotnie w historii bywało, ów lud prawdziwy, a nie symbol używany przez komunistów dla uzasadnienia ich „awangardowych” rządów, upomniał się o swoje prawa. Upomniał się dojrzałe i mądre. Nie w krwawej walce, która mogłaby wyczerpać najżywniejsze siły narodu i narazić go na nieokreślony rewanz Związku Sowieckiego, ale w drodze samokontrolującej się rewolucji.

Wybrano trudną drogę reform zmierzających do państwa dobrej urzędzonego, wybrano drogę szerokiej demokracji życia społeczno-politycznego bez naruszenia tzw. pryncypów ustrojowych i sojuszy PRLu. Przez jakiś czas wydawało się, że komuniści pojęli tę lekcję historii. Bo była to lekcja przeznaczona przede wszystkim dla nich. Oni mieli szansę wykażać światu i sobie, że ustrojowo komunistyczny jest ustrojowo reformowalnym, zdolnym do niezbędnych przekształceń.

Przez jakiś czas wydawało się także, że komuniści polscy potrafią — na nowych zasadach — współżyć z narodem. Nie wymagano od nich nic więcej, jak to tylko, co było realne i możliwe do przeprowadzenia. Ale adresat światowy realiof geopolitycznych i świadomy swej zawisłości od władców z Kremia — nie skorzystał z oferty narodu, która — po latach wykrętnych kłamstw propagandy, — dawała mu możliwość zalegalizowania rządów. Ale strącił pod kontrolą narodu, z działającymi instytucjami demokratycznymi, w tym z niezależnym i samorządnym związkiem zawodowym „Solidarność”, który wyrażał już wówczas, w sierpniu, ogólnonarodowe dążenia i aspiracje. Potwierdził zaś je swą masowością w okresie późniejszym.

Miał drogi porozumienia z narodem, zagrożeni utratą monopolu władzy, wybrali komuniści inne rozwiązanie. Zebraли wszystkie siły, jakie potrafili zorganizować, by przywrócić swój porządek, swe zgubne dla Polski, egoistyczne panowanie. Uderzył nocą grudniową — wyionili ich mrok. Bo tyłek w mroku można było podjąć i przygotować spisek przeciwko bezbronnemu narodowi. I udowodnili światu, Polakom i sobie, kim byli i są, a o co walczą i ku czemu zmierzają. Powiedzieli jednocześnie w sposób jasny i zdeterminowany, że władza z nikim nie będą się dzielić, że to społeczeństwo ma udowodnić, czy potrafi współżyć z władzą, a nie odwrotnie.

Twierdzą pesymiści, że wszystko się skończyło, że tylko naród wystawiony jest na coraz bardziej zmasowane prześladowania, mające go ostatecznie rzucić na kolana. Nikt się o Polaków nie upomniał, więc lepiej skończyć z mrzonkami i iluzjami.

Ale jest i inny pogląd, ten który wypowiedział Lech Wałęsa w związku z piątą rocznicą podpisania Porozumień Gdańskich. Czytamy w jego oświadczeniu:

„Pięć lat temu zacerpnęliśmy wielki haust demokracji. Wystarczy on nam na wiele lat. Chciałbym przypomnieć władzom, że rządy przemijają, lecz naród pozostanie”.

Tak, naród zostanie! A sierpień wyda swoje owoce, gdyż jest jednym z najstojniejszych doświadczeń historycznych Polaków. Wróś w świadomość zbiorową społeczeństwa na zawsze. I bynajmniej nie tak, jak sądzą niektórzy — utraconej szansy, podeptanych aspiracji Polaków. W rozumnym postępie dziełom ma swoje miejsce. Jest elementem ostatecznego zwycięstwa.

Andrzej Jankiewicz

W WIEZIENIACH

Kodeks karny PRL przewiduje następujące kary: karę główną, zwaną popularnie czapą, karę pozbawienia wolności, nadużywaną, o której nie żyje, karę ograniczenia wolności oraz kary dodatkowe — pozbawienia praw obywatelskich, groźny, ujawnienia nazwiska w prasie. I koniec.

Tymczasem karze pozbawienia wolności, czyli więzienia, towarzyszą oprócz pozbawienia wolności także kary dodatkowe nie objęte żadnym kodeksem.

— Kara pozbawienia białka i witamin — systematyczne inwalidyzowanie skazanych poprzez żywienie ich w sposób niedostateczny, zarażenie uniemożliwiająca dożywianie (liczba paczek od rodziny, czy zakupów jest znacznie ograniczona). Dotyczy to także witamin, których w żadnej formie nie można uwielżonemu dostarczyć. Powoduje to ogromny wzrost zapadalności na rozmaite choroby infekcyjne.

— W ślad za tym idzie kara pozbawienia opieki lekarskiej — chory do lekarza trafia w sytuacji skrajnego zagrożenia życia, a poza tym zaleźnie od „wizymisje” prawodawcy nie objętego żadnym kodeksem — funkcjonariusza służby więziennej.

— Kara pozbawienia światła, ruchu i świeżego powietrza, skutkiem tej kary więzienie opuszczają inwalidzi.

— Kara pozbawienia możliwości rozwoju, nauki, prawa do swobodnej korespondencji.

— Kara pozbawienia prawa do czystości, intymności w czynnościach higienicznych.

— Kara abstynencji seksualnej.

— Kara rozdzielenia z dzieckiem.

— Kara rozdzielenia z rodziną — rozmowy przez sznyb, szałki — pozbawienie ich — znowu prawodawca staje się funkcjonariusz służby więziennej.

— Kara pozbawienia godności osobistej.

— Kara pozbawienia rozrywek.

— Kara pozbawienia prawa do swobodnego dysponowania swolm czasem.

— Kara pracy przymusowej.

Wszystkie te kary są integralnie związane z karą nazywaną pozbawieniem wolności (tzn. zamknięcia w izolowanym miejscu).

To znaczą obecnie orzekania przez PRL-owskie sądy: „skazuję na... pozbawienia wolności” winno brzmieć w uzupełnieniu: „oraz pozbawienia zdrowia fizycznego i psychicznego, rozbielenie rodziny i innych związków przyjacielskich, pozbawienia szans na rozwój zawodowy na zawsze”.

Joalheria a Pérola e Ótica Moderna

JÓIAS

RELÓGIOS

ÓTICA

CRISTAIS

PORCELANAS

ARTIGOS PARA PRESENTES

NACIONAIS E ESTRANGEIROS

A VISTA OU A CRÉDITO

DESCONTOS ESPECIAIS

Rua Presidente Faria, 282 — Fone: (041) 223-4975

R. Mal. Floriano Peixoto, 12 — Fone: (041) 223-4975

CURITIBA

PARANA

DAR PAPIEZA W KRAKOWIE

W reprezentacyjnej Sali Fontanny w Muzeum Historycznym miasta Krakowa został po raz pierwszy pokazany publiczności dar, który dla podwawelskiego grodu przekazał prof. Henryk Jabłoński. Jest to mozaika wykonana w warsztacie watykańskim, przedstawiająca ruiny Forum Romanum. Podczas jednej z wizyt w kraju mozaika została ofiarowana przez papieża Jana Pawła II.

W Sali Fontanny prezentowane są również trzy medale papieskie, wybite w złocie, srebrze i brązie z okazji 5-lecia pontyfikatu papieża-Polaka. Wystawa jest początkiem ekspozycji darów przekazanych Krakowowi.

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS



FEM DE TUDO PARA O SEU CARRO

VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS

MATRIZ: R. Nilo Cairo, 52 - Fone: 222-6565 (PBX)
FILIAL 1: R. Cons. Laurindo, 961 - Fone: 224-5374
FILIAL 3: BR 116 Km 105 - Fone: 246-2462

ROMAN WACHOWICZ WĘGLOWE DOMY

16)

(Dokończenie)

O zmroku zgasy celowo światła. Z przeciwnej strony zastawu wodnego, na zgromadzoną i rozochoczoną ludność, na otwartym polu przed Muzeum posypały się ognie bengalskie. Był to cud pirotechniki. Ognie szły w górę, zataczały koło i leciały w stronę ludu, popychane wiatrem ze wschodu, sypały skry jak gwiazdy na zebranych, oświetlały ciemności i gasły nad ziemią nie parząc nikogo.

U wejścia do Muzeum na żelbetonowym słupie czytamy na brązowej tablicy:

PREFEKTURA ARAUKARIÍ

Wczoraj: Dolina oprawiona górami: Serra do Mar e Purunã, kolebka wyposażona przez Stwórcę w bogatą araukarię, śpichlerz ten upiększony jest wstęgą wód Iguacu.

Dzisiaj: Ten dział ziemi wchodzi do przemysłu, i twórcza postępa pragnie otworzyć nowy dział pracy, obecna generacja pożąda aby uświadomić sobie pracę przeszłości i obecne wysiłki.

Jutro: Zachowaj spadkobierczość wartościową i ulepszą ją. Spójrz na to Muzeum, na pracę i na inteligencję przeszłości i teraźniejszości, ubóstwiał spokój tej ziemi, westchnij do Boga i buduj lepszy świat.

Muzeum Tingui-Cuera
Araucária, 7 listopada 1982 roku.
Rizio Wachowicz
Prefekt Araukarii.

Dalej w SKANSENIE pod krzyżem, w otwartej brązowej księdze czytamy w przetłumaczeniu na polski:

W cieniu świętego drzewa zrodziła się ziemia Świętego Krzyża. Na brzegach Wisły powstał naród polski, lud który się zbrałał w poszukiwaniu praw człowieka, ziemia pionierów przyjęła pielgrzymów, odwiedzili się łagodnością, wytrwaniem i pracą. My spadkobiercy oddajemy im cześć i uznanie; zachowując ich budownictwo, uznajemy pionierski wysiłek, umacniamy ich wiarę, rozsiewamy miłość między ludami i odkrywamy wielkość duszy ludzkiej. Zachowując przeszłość odnawiamy wiarę w Chrystusie.

Araucaria - Miasto - symbol Parany.
1102 — 1890.
Wioska Solidarność
Araucaria, 7 listopada 1982.
Rizio Wachowicz — Prefekt.

Roman Wachowicz

Żywienie ludzi starszych

Kiedy nadchodzi jesień życia, największa nadzieja leży w profilaktyce, czyli zapobieganiu starzeniu się organizmu i chorobom temu towarzyszącym.

W KÓŁKU RODZINNYM

Zwyczajne drożdże

Już w 1950 roku wykryto, że drożdże zawierają tajemniczy "czynnik-3", który zapobiega chorobom zwierząt laboratoryjnych. Np. na szczurach próbowano wszelkich możliwych i znanych środków żywnościowych, zapobiegających obumieraniu (nekrozie) wątroby, a i tak schorzenie to rozwijało się w ciągu zaledwie 22dni. Kiedy jednak do karmy dodawano drożdży i to nawet w małych ilościach — wystarczyło to, aby proces chorobowy zupełnie zatrzymał. Ow "czynnik-3" okazał się selenem, tym śladowym minerałem, którego nawet mikroskopijne ilości mogą decydować o naszym życiu.

Wracając do drożdży jako jednego ze źródeł selenu — najlepsze są drożdże piwne, choć mogą też być i zwykłe, piekarskie. Wielu żywionowców uważa, że 2 g drożdży dziennie to wystarczająca dawka dla zdrowego człowieka, z jednym wszakże zastrzeżeniem: mają one sporo kwasów nukleinowych, co nie dla każdego organizmu jest korzystne. Ponadto, dopóki drożdży nie strawimy, żyją one nadal w przewodzie pokarmowym, a żyjąc — oddziałują się. Czy? Ano — witaminami z grupy B, głównie biotyną, czyli witaminą H. A jest ona jednym z czynników odpornościowych, między innymi zabezpiecza nas przed gruźlicą.

Dłatego przed spożyciem trzeba drożdże "zabić": że za gina już w temperaturze 60°C — wystarczy je zalać wrzątkiem. Ponieważ jednak w studkim środowisku ginie również selen, więc najlepiej pić drożdże bez cukru, zalane gorącym mlekiem lub wodą.

Uśmiechnij się...

RUSKI WYNALAZEK

- Kto wynalazł elektryczną maszynę do golenia?
- Rosjanin Agorkow.
- Gdzie?
- Na śmietniku amerykańskiej ambasady w Moskwie.

JESZCZE JEDNA TRANZAKCJA

- Jasięk, czy wiesz o tym, że z Polski stale wywozimy do Związku Sowieckiego pogłębiarki?
- Ale po co i w jakim celu?
- Żeby pogłębić przyjaźń Polsko-Sowiecką.

CZYŚCIEC

Pewien chłopiec zapytany, co to jest sakrament małżeństwa, odpowiedział:
— Jest to miejsce na tym świecie, gdzie dusze cierpią, zanim wejdą do nieba.

CASA LIBERTY

CURITIBA — Rua Saldanha Marinho, 148 — PARANÁ
Fones: 234-3741 e 252-1735

Fumos: Tietê, Goyano, Mineiro, desfiados - 60 qualidades — Cachimbos desde Cz\$ 7,00 (sete cruzados) — Cutelarias — Rapê cheiroso e natural — Isqueiros desde Cz\$ 6,00 (seis cruzados) — Máquinas para macarrão — Fogos — Foguetes — baralhos desde Cz\$ 5,00 (cinco cruzados) — Artigos para barbearias — Afiação — Soldadores a gás — Lâmpedões à querosene, Percolis — Balanças para ouro e prata e diamantes — Culas — Bombas para chimarrão de alpaca e prata — Máquinas para corte de grama - manuais e elétricas e peças — Sacarolhas automáticas — Torradores de café — Moedores de café e cereais — Correntes — Sementes de importação — Sementes de bracinga e fumo — Painéis de ferro fundido — Perfumarias — Consertos de cachimbos — Barbantes — Cordas — máquinas para cabelos - manuais e elétricas — Vidros para temperar pepinos — Rolhas - 20 tipos — Máquinas para fabricar cigarros — Bingo — Pedras para afiar — Anzóis — Linhas — Sinos de latão — Enxadas — Grosas para patas do cavalo — Balanças domésticas — Adubos — Churrasqueiras — bombas para água — Chuveiros — Frumos de importação — Lúpuło de importação — Pilhas — sementes de milho híbrido — semente de papoula — Serras Tico-Tico para madeira e metais — Cachimbos tiroleses, indios, touros E.C.T. — Conserto de cachimbos.
Fábrica de cachimbos de boa qualidade. Marca Reg. 1955.

A Liberty vai se mudar à rua Trajano Reis, 78 —
Fone: 234-3741.

- ADUBOS LÍQUIDOS ENVY
- ADUBOS COMPOSTOS
- ADUBOS SIMPLES
- PULVERIZADORES
- FUNGICIDAS
- INSETICIDAS
- HERBICIDAS

MAIOR ESTOQUE E MELHOR PREÇO DA PRAÇA ATACADO E VAREJO

ADUBOS BOUTIN LTDA.
Avenida 7 de Setembro, 2.064 — Fone: 264-5133
Caixa Postal, 1.130 — Telegr.: "PROAGRO"
80.000 — CURITIBA — PARANÁ

IRMÃOS HAUER & CIA. LIMITADA

Rua José Bonifácio, 66 — Fone: 222-7744

FERRAGENS EM GERAL

Bronze, latão, cobre, alumínio em barras, chapas e tubos chapas inox — Ferramentas Gedore, Corneta, Stanley, Motores elétricos, colas e adesivos Alba, pregos e arames, cordas de nylon e sisal, lona plástica, tintas e vernizes, máquinas elétricas BOSH, telas, painéis e caldeirões de alumínio (linha Hotel).

Choć starzenie się jest procesem nieuniknionym, można do tego, aby w wieku podeszłym zachować jak najdłuższe poczucie samopoczucia. W tym celu wiek kalendaryzowany należy pokrywać się z wiekiem logicznym. Światowa Organizacja Zdrowia proponuje następujące granice wieku podeszłego: 60-75 — wiek starszy, 75-90 — wiek stary, ponad 90 — wiek człowieka bardzo stary.

Po przekroczeniu tej granicy należy podjąć podstawowe przesłanki, które fizyczna, co z kolei spowoduje zapotrzebowanie energetyczne, aczkolwiek są wśród nich starszych osobliwie, które dość długo mogą przetrwać fizycznie.

Z wiekiem maleje zdolność trawienia i wchłaniania, stan ten pogłębia bagatelizowane zmiany w użębieniu. Doprowadzić do niewłaściwego wstrawiania składników wyczerpaniu w pozyskiwaniu i przyswajaniu zwłaszcza białka, które jak również wartości białkowe. Spórśród źródeł białka w żywności, między innymi jest niedobór wapnia i fosforu.

Białko o najwyższej wartości odżywczej, a w tym samym czasie i najmniej tłuste, jest mięso i drób, ryby, jajka, to najwłaściwiejsze źródła białka w żywności. Nawet, jeśli ganizim niezbryt dobrane mleko, nie należy używać tego produktu w całości, lecz zastąpić mleko krowie — zsiadym, kefiorem, wariantem białym, jogurtem.

Mleko i jego przetwory również głównym źródłem wapnia ze względu na lepszą jego przyswajalność tych produktów. Ograniczyć natomiast należy żył wóprozyszwajalność w wodny w postaci cukru, słodczy, podobnie jak i inne cze. Zaleca się natomiast szersze stosowanie produktów roślinnych ze względu na zbudne, nienasycone tłuszczy (NNKT), które mają zdolność obniżania poziomu cholesterolu w krwi i zawierają witaminę E hamującą proces starzenia się ustroju.

Często w wieku podeszłym w wyniku osłabienia mięśni i zwolnienia jelit przyczepających pokarmową, dochodzi do pogorszenia pokarmu oraz do istniejące wówczas kręgosłupie zwiększenia spożycia produktów zawierających białko, który nie jest trawiony, przeważnie pokarmowy, wymaga perystaltyki jelit, ułatwia wypróżnienie, a w dzień błonnik może być używany, owoce oraz warzywa.

Jeśli chodzi o sposób rządzenia potraw, to w ten sposób, jest to sprawa indywidualna, zależna od stanu zdrowia. Generalnie powinniśmy się, że ludzie powinni stosować dietę łatwostrawną. Oprócz tego, leży więc potrawy, które na naszemu zdrowiu przysłużą.

Duże znaczenie ma również liczba posiłków, które skład w ciągu dnia. W tym winny być sprawniejszy (4-5 razy), a nie mniejszy (obojętnie).

AN C
Já
"Viemo
heróico
cional
damos
avós"
conjunt
público
Festiva
riado.
O
conjunt
em sua
entant
(festival
nessa e
mam u
ria del
Na
vimos
nessa e
viena.
sem os
exótico
imagina
wiak, a
ou tam
tados c
conjunt
E c
degusta
aguard
novame
decepi
mos co
sleira,
le enor
tese de
african
Cor
varieda
com un
Rio Gre
quadro
princip
sável ut
Os
mostera
tempo
sobre o
Tarobá
RI
O p
água p
ria par
cavado
profund
O a
feto na
mesmo
e apres
agosto
tes que
1º de f
da Dire
nimado
to pres
plor —
ro, João
Ren
(Futuro
ciação
laków
de acal
designa
szłość".
Curitiba
A r
por firm
ano 193
exigia 2
binararr
milho
mensal
sócios,
reis do c
as segu
Alberto
guel Bu
cente B
niak. M
Na
de 1934
Grden
Francel

A "Tempestade" Brasileira provocou trovões de aplausos

Já desde a saudação, das palavras — "Viemos do distante Brasil. Saudamos-te, heróico povo polonês, como manda o tradicional costume polonês, com pão e sal. Saudamos-te Polónia, terra de nossos pais e avós" — ardentes bravos acompanharam o conjunto de Curitiba que se apresentou ao público de Rzeszów e participantes do VI Festival MCFP, no concerto de gala, no feriado nacional de 22 de julho.

O "Juventus", pois este é o nome do conjunto folclórico, atua há 26 anos e tem em sua conta acima de 530 concertos, no entanto é pela primeira vez que participa no festival de conjuntos de comunidades polonesas em Rzeszów. Seus componentes formam uma rica mescla étnica, porém a maioria deles são de origem polonesa.

Na primeira parte do concerto, polonesa, vimos uma brava execução de danças polonesas e mais as suites lublinianas e rzeszovianas. E deve-se reconhecer que, não fossem os refrões, contendo uma mistura de exótico sotaque, ninguém dos espectadores imaginaria jamais, que a polonesa, krakowiak, as danças lublinianas e rzeszovianas, ou também o btsado mazur, foram apresentados com tanta graça e precisão por um conjunto do distante Brasil.

E como o apetite cresce na medida da degustação, com maior tensão ainda era aguardada a parte brasileira do concerto. E novamente foi constatado que o grupo não decepcionou o público. Graças a ela pudemos conhecer melhor a cultura popular brasileira, as danças de diversas regiões daquele enorme país, constituindo específica síntese de elementos portugueses, espanhóis, africanos e indígenas.

Começou aquela estonteante de ritmos e cores, variedade e riqueza de trajes, aquarela do Brasil, com uma suite gaucha, representando o Estado do Rio Grande do Sul. Depois houve um interessante quadro cênico — peneiração de café, no qual, o principal requisito consistia a peneira, o indispensável utensílio neste trabalho.

Os espectadores foram envolvidos numa atmosfera bem diferente, com a lírica e ao mesmo tempo dramática "Lenda do Iguaçu", contando sobre o malfadado amor do guerreiro indígena Tarobá e a bela Naipi, ou seja, sobre o nascimento



O conjunto "Juventus" foi quase tão perfeito nas apresentações quanto o "Mazouze" (na foto).

to das maiores e mais lindas quedas d'água do mundo, as Cataratas do rio Iguaçu. Por sua vez, o seriado "Escrava Isaura", apresentado há pouco tempo na TV polonesa, foi reavivado na mente dos espectadores com o quadro seguinte, que foi o "Navio Negroiro".

Oultrossim, ficamos convictos de que os negros, descendentes dos escravos africanos, contribuíram grandemente para a cultura popular brasileira. Os escravos do tempo de Isaura. Isto foi evidenciado através os "Rituais Africanos", ou seja, pela presença extática de diversos ídolos e espíritos, bem como o "Maracatu", tradicional

dança de Pernambuco, mostrando s antigos cortejos acompanhantes dos reis do Congo, eietos outrora pelos escravos do Brasil.

Uma demonstração de capacidade equilibrística de dança do conjunto, foi sem dúvida a "Capoeira". Isto é, um sistema de luta de origem africana, difundida no Brasil pelos escravos procedentes da tribo Bantu, da Angola.

A popular melodia "Tico-tico no fubá" introduziu os espectadores presentes no ginásio na atmosfera do carnaval brasileiro, o qual, até então, só conhecíamos graças à televisão. Os quentes ritmos de samba na "Batucada" e "Carnaval" aqueceram a todos. Eram admirados a liberdade de movimentos, o temperamento, bem como a beleza das dançarinas e dos dançarinos. Não foi de estranhar portanto, que a sequência final deste concerto, singularmente colorido e cheio de exotismo, na qual reinava o samba e a bandeira da Polónia e do Brasil, foi recompensada com um trovão de aplausos.

Com afetuosos bravos foi agradecido também aos criadores deste monumental show: Anatoli Kocylowski (coreografia da parte polonesa), Jean Vardé (coreografia da parte brasileira), Carlos Alberto Alves (pelo preparo da dança "Capoeira"), bem como ao Presidente da Sociedade União Juventus, Rizio Wachowicz e diretor do conjunto Ricardo Kowalcuk.

O que mais se poderia acrescentar, talvez somente o fato de que o "Juventus" apresentou capacidade, pode se dizer profissional. Encantou o público com excelente preparo (o concerto durou 3 horas), entrosamento, temperamento e ritmo, bem como com maravilhosos trajes, projetados por Cândido dos Santos, e também com engenhosamente preparada, tinha o seu límpido desenho. O conjunto soube aproveitar muito bem todo o movimento, inclusive a entrada e a saída.

Assim só pode render e frutificar um trabalho honesto, muitos e rigorosos ensaios, um preparo adequado de balet e ginástica. Tudo isto o "Juventus" realizou. Assim pois, mais uma vez os bravos ao conjunto que tão dignamente representa o folclore polonês e brasileiro. Bravos para o "Juventus" de Curitiba!

Escreveu "BOB" —
Diário "Nowiny" (24-7-1986)

Traduziu Thadeu Kruł

RIO AZUL (24)

RIO VAGRE

O professor pediu que fosse feito um poço de água potável, pois era longe e a água era necessária para a escola. Esse poço de água potável foi cavado junto à casa escolar, com 16 metros de profundidade, pelo Sr. Miguel Mossoró.

O aumento de 7 metros do prédio escolar, foi feito na presidência do Sr. Miguel Bubiak e ele mesmo que o executou. A inauguração do palco e apresentação de uma peça teatral deu-se a 3 de agosto de 1930, contando com mais de 180 presentes que aplaudiram os artistas. A reunião do dia 1º de fevereiro de 1930 teve por fim a renovação da Diretoria. O presidente Miguel Bubiak desistiu do cargo. Por aclamação foi eleito presidente Sr. João Piaszkoi, Ladislau Szczypior — secretário, Francisco Mikoski — tesoureiro, João Knaut — dirigente.

Renovada a Diretoria, a Sociedade "Przyszłość" (Futuro) resolveu entrar como membro na Associação Central Polonesa. (Centralny Związek Polaków w Brazylji) com sede em Curitiba. Depois de acaloradas discussões a favor e contra, foi designado representante da Sociedade "Przyszłość", o Sr. Francisco Mikoski, que deve ir a Curitiba.

A reunião do dia 25 de outubro de 1931 teve por fim combinar como sustentar o professor no ano 1932, que estava ganhando 180 mil reis, mas exigia 200 mil reis por mês para o ano 1932. Combinaram entregar para este fim, uma carroça de milho em espigas, cobrar 12 mil reis por aluno mensalmente, juntamente com mensalidades dos sócios, daria para pagar o ordenado de 180 mil reis do professor. Assinaram este compromisso as seguintes pessoas: João Nowak, João Knaut, Alberto Trybicki, André Knaut, Carlos Grden, Miguel Bubiak, Miguel Mossoró, Estêvão Siuta, Vicente Bubiak, Alberto Patczyk, Leopoldo Bubiak, Matias Patczyk, e Francisco Mikoski.

Na última reunião n.º 68, do dia 6 de janeiro de 1934, compareceram 12 sócios e realizou-se a eleição da nova Diretoria, assim composta: Carlos Grden — presidente, André Knaut — secretário, Francisco Mikoski — tesoureiro. Nesta reunião

mais uma vez ficou resolvida a entrada de novos sócios, a jóia de 25 mil reis e saída 10 mil reis.

O professor Estanislau Szukala deixou de lecionar e saiu do Rio Vinagre. Assumiu a escola a professora Vanda Dąbrowska e lecionou durante um ano. Foi sucedida pela irmã religiosa Teófilia (Sofia) Kukułka. Irmã Sofia foi chamada para Rio Azul, porque sabia bem a língua polonesa, embora nascida no Brasil, em Espigão, município de São José dos Pinhais. Em casa falavam em polonês com a Irmã Longina e Madre Provincial — Bronislava Burlaga. Todas as irmãs estudavam língua polonesa no noviciado em Curitiba. Em Rio Azul as outras irmãs sabiam polonês, mas não tão bem como a Irmã Sofia, que pudessem ensinar os outros. Este era o motivo da chegada da irmã Teófilia para cá. Quando faltou o professor em Rio Vinagre, então Pe. Pedro Hajda — em combinação com a Comissão, resolveram entregar este cargo para Irmã Sofia. A superiora do Colégio, naquela época era Irmã Francisca Knaut. Irmã Teófilia ia todos os dias para Rio Vinagre de charrete. Acompanhava-a menina Flora Ziolkowski. A viagem durava uma hora ida e volta outro tanto.

A escola em Rio Vinagre, era particular, escola de 1.º grau, da 1.ª à 4.ª série. A Irmã dava aulas em português e polonês e ainda ensinava catecismo. Esse sacrifício missionário da irmã Teófilia durou 8 meses. A distância de Rio Azul a Rio Vinagre, era de 6 quilômetros. Um dia rio Vinagre transbordou. O cavalo assustado com tanta água, não quis passar, nem com os olhos vendados. Os homens que lutavam com o cavalo e charrete, aconselharam a Irmã passar a pé pela água, pois o cavalo poderia virar a charrete e matar a Irmã. Nesta ocasião chegou Sr. João Gurski de carretão, que salvou a irmã. Ele também tinha que deixar as toras e passar vazio pela água, assim Sofia de carretão passou o rio Vinagre. Irmã lecionava nesta escola nos anos de 1935-1936, o tempo mesmo. Depois dela veio irmã Zita Kno-1936, e continuou o trabalho dela por curto tempo, pa e continuou a escola foi fechada por um ano.

Em seguida a escola e zelada pela família sem aulas, não quis passar, nem com os olhos vendados. Os homens que lutavam com o cavalo e charrete, aconselharam a Irmã passar a pé pela água, pois o cavalo poderia virar a charrete e matar a Irmã. Nesta ocasião chegou Sr. João Gurski de carretão, que salvou a irmã. Ele também tinha que deixar as toras e passar vazio pela água, assim Sofia de carretão passou o rio Vinagre. Irmã lecionava nesta escola nos anos de 1935-1936, o tempo mesmo. Depois dela veio irmã Zita Kno-1936, e continuou o trabalho dela por curto tempo, pa e continuou a escola foi fechada por um ano.

escolas e sociedades estrangeiras. O marido da professora, Joanes Muniz, acabou com os livros da biblioteca e livros das Atas, rasgando e queimando-os. Quase por milagre salvou-se um livro das Atas, que aqui serviu para reconstruir o passado. Tudo se perdeu, nem livros da biblioteca, nem livros das Atas, não existem mais. Se por acaso alguém tiver algum material referente a Rio Vinagre, ou souber mais coisas sobre a Sociedade "Przyszłość" (Futuro), peço um favor de comunicar a Rio Azul: 84.560 — Rio Azul — Paraná, Caixa Postal 9, Pe. João Warqueulski. Desde já agradeço a colaboração.

O mais triste fim teve o Sr. Miguel Mossoró, fundador e benfeitor da Sociedade e da escola, doador do terreno. Puxando de carroça os feixes de trigo, da roça para o paiol, caiu entre os cavalos e foi arrastado. Ficou com a espinha quebrada. Viveu ainda durante dois meses, no maior sofrimento. Faleceu aos 13 de janeiro de 1944, lembrado e chorado por todos os presentes, vizinhos e amigos. Sr. Miguel Mossoró lutou a vida inteira para o bem dos outros, preocupando-se com o futuro das crianças, não faltava às reuniões e dava muito apoio às obras comunitárias. Vivendo, fazia bem. No fim tomou parte no sofrimento de Cristo pela doença. Hoje está gozando da recompensa em dobro, dada por Aquele, em nome de quem fez tudo e para quem viveu — por Cristo.

Em 1947, sendo presidente da Sociedade Escolar, Sr. Carlos Grden, numa reunião efetuada com 17 sócios e amigos presentes, foram apresentados dois candidatos a reger a escola, Ladislau Hryncz e Luis Nawacki. Os presentes deram voto a favor do segundo, ex-professor de Cacheoira dos Paulistas. Também ex-combatente da segunda guerra mundial. O professor aceitou a proposta e mudou-se para velho casarão. Feita a matrícula, o número de alunos passou de 60 e as aulas começaram a 1.º de setembro de 1947. Um ano depois, nas férias escolares, o velho casarão foi demolido e construído novo prédio, maior, com salão de aulas, grande, bem arejado e cheio de luz, bem confortável, com um pequeno palco. A casa, morada do professor, foi construída separadamente, com quatro repartições.

Luis Nawacki
Diácono Permanente

O País dos indisciplinados

Bons tempos aqueles em que os que plantavam colhiam. E quando os moleques roubavam, tiravam apenas o suficiente para comer, e o resto ainda sobrava em grande quantidade para o dono. Bons tempos aqueles...

Bons tempos aqueles em que se podiam ver flores à frente das casas e não se conhecia o vandalismo de hoje, quando não mais se vêem flores nem jardins; ou por falta de espaço, ou por falta de coragem de cultivar, porque as crianças e os adultos as arrancam.

Bons tempos aqueles em que os ladrões estavam dentro das grades e os cidadãos honestos de fora. Quando alguém roubava, a polícia vinha e prendia. As casas tinham janelas abertas o dia todo, os muros eram baixos e cheios de furinhos, o portão estava sempre escancarado e com uma tramelinha de madeira.

Bons tempos aqueles em que se trancava a porta à noite com uma simples trâmela. Nem chaves havia. A comida não era farta, mas também não era cara. Não havia supermercados nem embalagens chiques, mas o armazém de secos e molhados tinha de tudo a um preço que até pobre comprava.

Bons tempos aqueles em que os operários iam ao SESI e compravam bacalhau para o mês inteiro, feijão e arroz para o mês inteiro e ainda sobrava para o aluguel, que era baixo, para a roupa

e a comida. Não havia gente rica demais na vila, mas também era raro que alguém passasse fome de verdade.

Bons tempos aqueles em que as necessidades não eram tantas. Apenas as simples coisas da vida e gente sentada na calçada ou na varanda a proxeir, sem a televisão a convidar o povo a comear, sem a televisão a convidar o povo a comear, sem a televisão a convidar o povo a comear, sem a televisão a convidar o povo a comear...

Depois deixamos que as multinacionais nos ensinassem o hábito de comprar tudo feito, porque é mais fácil. Só que não disseram ao povo que o que é mais fácil, mais bonito e mais bem embalado acaba saindo muito caro. Embarcamos na vida fácil e estamos hoje na vida difícil de não conseguir pagar o apartamento, o carro, as roupas, a comida e até mesmo o pão e o leite das crianças.

Ficou tudo mais bonito e mais limpo. Ficou tudo mais caro e mais intranquilo. E por isso que as casas agora têm grades e sete chaves. E o dinheiro não consegue pagar o que o povo precisa, porque o lucro de todos precisa ser grande... Bons tempos aqueles. De certa forma regredimos quando quisemos parecer americanos...

Pe. Zezinho, SCI

Devemos protestar

No dia 10 de dezembro de 1948, a Assembléia Geral das Nações Unidas votou um documento denominado "Declaração Universal dos Direitos do Homem". Em 1975, o "Ato Final" da Conferência de Segurança e Cooperação na Europa especificou mais detalhadamente quais são os Direitos do Homem que, em quaisquer circunstâncias, devem ser garantidos.

Todos sabem que, apesar do geral apoio da opinião pública, as resoluções desses convênios foram e continuam a ser impiedosamente violados. Em via de regra, os transgressores são os governos de países que adotaram sistemas políticos totalitários ou racistas. Graças à colaboração de vários organismos internacionais, as notícias, sobre os atos que infringem os direitos humanos, são transmitidas pela imprensa, rádio e televisão e são organizadas muitas manifestações populares para condenar os culpados. Essas reações destroem o efeito da propaganda promovida pelos governos totalitários e, às vezes, sob sua influência surgem até as sanções econômicas. Contudo, os que governam pela força não querem deixar de aplicar o terror para aniquilar qualquer oposição. A melhor solução para evitar a condenação do terror é a de aplicá-lo às escondidas. Por conseguinte, as execuções públicas ou as matanças de manifestantes são substituídas pelas torturas aplicadas aos que desejam a liberdade e a verdadeira democracia. A tortura é uma arma poderosa.

Há muitos séculos, os chineses inventaram a "tortura de gotas d'água" que estavam continua-

mente caindo sobre alguns pontos do corpo da vítima. Agora o governo da República Popular da Polônia está aplicando a "tortura do ruído contínuo". Uma das vítimas dessa tortura é Leszek Moczulski, diretor do Conselho Político da Confederação da Polónia Independente. Por sua atividade de propagar a idéia da independência de sua pátria, hoje submissa a um regime totalitário imposto pelos soviéticos, foi condenado, pela segunda vez, a cinco anos de prisão. Na prisão foi posto numa cela vizinha a uma sala onde, dia e noite, estão trabalhando várias e ruidosas máquinas. O barulho contínuo e as incessantes vibrações provocam insuportáveis dores de cabeça, perda do sentido de ouvido e desfalecimentos. A vítima doente é privada de qualquer assistência médica. Provavelmente vai morrer em consequência de um derrame no cérebro. Outros companheiros dele, principalmente os atingidos pela tuberculose não tratada, são também de fato, condenados à morte.

A humanidade não pode permanecer indiferente perante esses crimes. Em justa defesa dos direitos humanos levantaram-se já muitas vezes contra o racismo na África do Sul e contra os abusos de poder com indevido uso de força em outros países. Também agora é dever de todos nós participar no protesto contra o que acontece na Polónia. (Plana).

W. Balinski

Filósofo polonês radicado no Brasil

Os Sacerdotes no mundo

Segundo estatísticas publicadas recentemente pelo Anuário Estatístico da Igreja, em janeiro de 1984 a Igreja Católica contava com 406.376 sacerdotes. Deste total, 253.839 pertencem ao clero secular ou diocesano e 152.537 são membros de congregações religiosas.

Pelos vários continentes, os sacerdotes católicos estão assim distribuídos: África: 17.402; América: 118.680; Ásia: 28.147; Europa: 236.529 e Oceania: 5.618. Ainda de acordo com as estatísticas, houve durante o ano de 1983 diminuição de 2.608 sacerdotes na Europa e 622 na América. Ao mesmo tempo, se registrou um aumento de 416 sacerdotes na Ásia, 169 na África e 76 na Oceania.

Campanha da Fraternidade 88

"O negro e a Fraternidade" foi tema escolhido para a campanha da Fraternidade de 1988. Aprovado pela CNBB por quatro votos a dois, o tema representa uma vitória para a comunidade negra católica. O SIN — Serviço de Intercâmbio Nacional espera, agora, contar com a participação de todos, sugerindo aspectos para serem aprofundados no texto base e compondo músicas sobre o tema para a missa.

As sugestões podem ser enviadas diretamente para os Regionais da CNBB ou para o SIN — Av. Rio Branco, 257, sala 404 — 20.060 — Rio de Janeiro-RJ.

Dispensei Deus

"Uma vez eu precisei de Deus. Tinha tempo para Ele. Participava da missa e do culto, rezava o terço, participava de grupos. Estava de encontro com a comunidade. Eu era uma pessoa simples e precisava de muita coisa. Sentia-me necessitado. Agora a coisa mudou. Já penso diferente. Consegui o que queria e tudo mudou.

A vida está me ocupando totalmente. Lutei e consegui o que queria. Tenho uma casa onde gosto de morar. Casa confortável. Minha casa está ficando bem mobiliada. E ficando em casa consigo me distrair muito. Depois que o televisão entrou em casa parece que o mundo entrou ali. Tenho meus programas preferidos. A noite quando nunca saio.

Tenho o noticiário, a novela, e depois, gosto de assistir programas de humorismo. E já não saio. Estou bem assim.

Até a comida mudou. Sempre dá para ler o que se quer. Com geladeira e freezer a gente pode estocar como quer. E tendo o que comer a satisfação de divertir-se, dá para encher a vida muito mais. Até o conforto entrou em minha casa. Há ali cadeira dura. Temos uns bons sofás. Quando a gente senta ali meio deitado, não dá nem tempo de sair.

E mesmo num fim de semana as coisas mudaram muito. Antes a gente tinha apenas as festas da comunidade, e ir à missa era uma das poucas maneiras de sair de casa e de colocar roupa nova. Mas agora há muito mais escolhas. Há festas de todos os gostos, há reuniões, danças, torneios em muitos lugares, há possibilidade de passear. Depois que conseguimos o carro, ficou mais fácil. Até estou pensando em fazer um lugar para passar o fim de semana. Um churrasco e uns amigos fazem muito bem. O fim de semana passa rápido e até dá para dar uma frescada de cabeça".

Assim falou alguém, assim fala muita gente. Assim pensa grande parte de pessoas que mudaram seu relacionamento com Deus porque conseguiram uma vida mais confortável. Assim são muitos cristãos que passaram do interior para a cidade. Assim são muitos que vivem no interior e que vivem na cidade.

Poderá o conforto e a vida mais fácil afastar de Deus? Será o conforto um substituto de Deus? Deus valerá tão pouco que se possa cá-lo com pequenas coisas da vida e que seja passageiras que uma doença, um fracasso, um temporal pode destruir? Deus será menos que o televisor, que uma cháceara, que uma reunião cantante? Deus será um valor menor que mesas e jogos ou que uma festa? Terá menos valor que pescaria ou uma caçada?

Infelizes os que dispensam Deus, porque eles não serão dispensados por Ele. Infelizes os que colocam valor absoluto nas coisas que os outros podem roubar e a ferrugem pode estragar. Infelizes, porque no dia de sua morte, como nada derão levar, se encontrarão de mãos vazias.

(Fornecido pelo CPE — CENTRO DE PRODUÇÕES E EDIÇÕES — Rio de Janeiro - RS).

Prisões na Polónia

Cidade do Vaticano (CIC) — Depois de dois meses, o papa João Paulo II, no dia 10 de maio, voltou a falar sobre problemas políticos da Polónia. Falando a um grupo de compatriotas presentes na Praça de São Pedro, o papa manifestou sua apreensão pela série de prisões de membros do proscrito sindicato Solidarnoscidade, e afirmou "o direito de ter convicções políticas e religiosas fundamental do homem".